

Moje wspomnienia z Sobiecha

Mam, jak każdy, dobre i złe wspomnienia z czasów liceum. Oczywiście przeważają te dobre ;)

Moja przygoda z Sobiechem rozpoczęła się już w gimnazjum. Wybór liceum był prosty - również Sobiech. Jak większość osób, które wybrało tę szkołę, kierowałam się dobrą opinią, renomą oraz przyjaciółmi.

Wracając myślami do czasów licealnych, które aktualnie wydają mi się bardzo odległe, a minął zaledwie tylko rok, to najmilej wspominam czas spędzony z moją klasą. Już w pierwszych miesiącach roku szkolnego bardzo się ze sobą zaprzyjaźniliśmy. Byliśmy bardzo zgrani, organizowaliśmy wycieczki klasowe, spotkanie poza szkołą a także w szkole, na których frekwencja była praktycznie w 100% .

Bardzo miło również wspominam drugą klasę liceum, w której zostałam wybrana na przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego. Dzięki tej funkcji zyskałam wiele doświadczeń. Nauczyłam się przede wszystkim odpowiedzialności, zorganizowania i pracy w grupie. Przygotowywanie wszelkich akcji charytatywnych, imprez szkolnych takich jak "Mam talent" czy 70-lecie szkoły wymagało niemałej pracy, ale przy doborze wspaniałych ludzi, kolegów i koleżanek z innych klas oraz oczywiście nauczycieli, którzy czuwali nad całością i nam pomagali, wszystko wychodziło perfekcyjnie. Codziennosc w szkole również miała swoje uroki. Każdego dnia humor poprawiała muzyka lecąca z głośników radiowęzła szkolnego.

Oprócz działalności w szkole bardzo miło wspominam lekcje chemii, biologii czy języka polskiego, na których prócz suchego przekazywania wiedzy mogliśmy doznać dawki humoru.

Nie każdy dzień był jednak kolorowy. Zdarzały się różne potknięcia. Ogromnym wsparciem prócz przyjaciół był wtedy dla mnie mój wychowawca oraz opiekun SU, Pan Grzegorz Poniatowski. Nadzorował, pomagał, podrzucał wiele ciekawych pomysłów w trakcie naszej współpracy w SU i w klasie, ale także potrafił doradzić w trudnych sytuacjach i rozwiązać różne problemy. Był wspaniałym nauczycielem i przyjacielem w naszej klasie.

W ciągu tych 3 lat nauczyłam się wielu rzeczy, które dzisiaj owocują. Zyskałam przyjaciół, którzy są przy mnie do dziś. Okres licealny, moim zdaniem, to pierwsze przyjaźnie do końca życia, pierwsze prawdziwe miłości, które przetrwają lub nie i nauczą nas czegoś na przyszłość oraz miliony wspomnień, które zostaną nam w pamięci do końca życia.

Opuszczając mury naszej szkoły, wiedziałam, że te wspomnienia będą jednymi z najlepszych, jakie mam, mimo iż temu wszystkiemu towarzyszyła cały czas ciężka praca, zwana nauką.

Wszystkim przyszłym absolwentom również życzę jak najlepszych wspomnień z czasów ogólniaka ;)

Pozdrawiam - Dominika Tokarska